

Kuryer Poznański.

No. 256.

Redaktor odpowiedzialny:

Poniedziałek, 9 listopada 1874.

Ludwik Gayzler.

Rok III

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 gr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 gr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z dołączeniem odpowiadającego portum. — Bure redakcyi przy ulicy Ryckiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agenty Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Łwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norimberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lafitte, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatomowego 1 gr. 6 fen., reklam 3 gr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAN, 9 listopada.

Z dnia na dzień mniej wiadomości przynoszą nam gazety i telegramy, tak że z wielką trudnością przychodzi nam coś ciekawszego na ten miesiąc dla czytelników naszych wycisnąć. Powtarza się ta prozauja w polityce zawsze, ilekroć zastój zapadnie w życiu publicznym Francji; bo chociaż Niemcy odebrały swemu zarońskiemu sąsiedowi berło wszechwładnego wpływu na sprawy europejskie, mimo to nie zdołały odjąć mu tego przywileju, że każdy najpierw się ogląda, co w Paryżu a nie w Berlinie się dzieje. Tymczasem dziś we Francji po odbytych wyborach uzupełniających w przededniu otwarcia Zgromadzenia narodowego zupełna niemal cisza, przerywana chyba pogłoskami o treści przyszłego orędzia marszałka prezydenta.

Nigdy może — pisze Gazeta Lwowska — polityka konfekturalna nie poniosła klęski tak stanowczej, jak na zagraniczną politykę Austrii. Wartość w tym celu zestawień głośnych dziennikarskich, które ozwały się przed trzema laty na wiadomość o nominacji hr. Andrassego, z dzisiejszymi artykułami, których osnowę stanowi sprawa traktatów handlowych z Księstwami Naddunajskimi. Co wówczas wydawało się rzeczą wprost niemożliwą, to dzisiaj jest faktem dokonany a co wtedy prasa zapowiadała jako najbliższe smutne następstwo nominacji hr. Andrassego, to dzisiaj okazało się najpłótniejszym urojeniem. Powszechnie bowiem obawiano się przed trzema laty, że Austria, zastępowana w sprawach zagranicznych przez hr. Andrassego, spotęguje niechęć i nieufność Rosji, rozdrażni umysły na Wschodzie i wywołać tam może straszliwy pożar. Tymczasem nastąpiły pamiętne zjazdy monarchów, na których dojrzało serdeczne przymierze pomiędzy Niemcami, Austrią i Rosją. Przymierze to objawiło się dzisiaj dobitnie w zgodnym wystąpieniu wszystkich mocarstw w sprawie na wstępie wspomnianej. Księstwa Naddunajskie zaś, dla których hr. Andrassy miał być zacietym i nieprzebragającym wrogiem, wypowiedziały otwarcie swoje zaufanie do dzisiejszej zagranicznej polityki Austrii. Nietylko inspirowane, lecz także i zupełnie niezawisłe organa Bukaresztu i Białogrodu głośno w elbą hrabiego Andrassego, wyrażają mu wdzięczność za dotychczasową sympatję i liczą na dalsze względy.

Powszechny obowiązek służby wojskowej jak wszędzie tak i w Rosji jest najwstrętniejszym dla izraelitów. Długo pokładali oni zaufanie w swojej przebiegłości i nie traciли nadziei, że wynajdą sposób ominięcia przykrego obowiązku. O ich planach podawały korespondencje rosyjskie szczegóły bardzo zabawne. Ale rząd rosyjski nie myśli zaraz przy wejściu w życie nowej ustawy osłabiać jej powagi pobłażliwością dla nadużyć i wykretów. Przedewszystkiem postanowił on za-

ostrzyć kontrolę nad małżeństwami żydowskimi, które dotąd zawierane były w taki sposób, że władze nie mogłyby mieć dokładnej ewidencji osób obowiązanych do służby wojskowej. Zarządzenia wydane w tym kierunku można nazwać bardzo szczęśliwymi. Osięgną one bowiem swój cel, chociaż bynajmniej nie naruszają zasad tolerancji dla zwyczajów i obrzędów wyznaniowych a tym samym nie wywołują skarg na prześladowanie religijne, do czego izraelici są wszędzie tak pochopni.

Najwięcej jeszcze zajmujące wiadomości otrzymaliśmy tych dni z Ameryki północnej. Wybory, odbyte w początkach tego miesiąca, wypadły bardziej jeszcze na korzyść stronnictwa demokratycznego, niż wybory odbyte w październiku, tak dalece, iż można uważać dziś za fakt niewątpliwy, iż wkrótce stronnictwo rządzące w Stanach Zjednoczonych od ostatniej wojny domowej, to jest od lat dziesięciu, musi ustąpić miejsca swoim przeciwnikom. Jeżeli rezultaty wyborów w Pensylwanii słusznie uważane są jako barometr polityczny usposobień umysłów w całej Rzeczypospolitej północno-amerykańskiej, to zaiste usposobienia te bardzo się zmieniły na korzyść zwyciężonych południowców, w Stanie tym bowiem wybrano 16 demokratów a tylko 11 republikanów. To też dzienniki amerykańskie przewidują już, że w przyszłym kongresie, albo właściwiej w Izbie reprezentantów, stronnictwo demokratyczne mieć będzie większość 30, a niektóre nawet twierdzą że 50 głosów. Przyczyną tej zmiany usposobień, niekorzystnej dla stronnictwa republikańskiego, były jego krzyżące nadużycia władzy, jego barbarzyńskie prześladowania demokratów, jego niesłychana samowola, drapieżna chciwość i oburzająca stronnictwo dla murzynów, pod których przewagę oddawało ludność białą stanów południowych. Taka polityka mściwa, samolubna i niedorzeczna, nie posiada już zaufania większości kraju; owszem, wywołała silną reakcję, jak się to z ostatnich wyborów pokazało. Tryumf demokracji, a właściwiej mówiąc arystokracji ziemiańskiej, musi pociągnąć za sobą zupełną zmianę polityki wewnętrznej, której trzymało się od roku 1864, to jest od ukończenia wojny domowej, panujące stronnictwo republikańskie, właściwiej mówiąc, kupiecko-mieszczkańskie. W kwestiach ekonomicznych republikanie trzymają się systemu cel protekcyjnych, gdy demokraci bronią zasady wolności handlowej, z ogólną pomyślnością Rzeczypospolitej zgodniejszej. Co do kwestii położenia murzynów, która była pozorną przyczyną wojny stanów południowych z północnymi, zniesienie niewolnictwa i usamowolnienie ludności czarnej, pozostanie czynem spełnionym; ale tak zwana rekonstrukcja stanów południowych, czyli przewaga polityczna murzynów nad ludnością białą, naturalnie musi rzucić uderzenie zmianie. Zupełna atoli zmiana polityki wewnętrznej Stanów Zjednoczonych prawdopodob-

nie nie zaraz nastąpi, gdyż stronnictwo republikańskie ma jeszcze większość w senacie i według przewidywań dziennikarskich mieć będzie w senacie nowego kongresu jeszcze większość z jakich 10 głosów. W każdym razie trzeci z rzędu wybór generała Grant na prezydenta Rzeczypospolitej stał się nader wątpliwym po tak stanowczym na ostatnich wyborach potępieniu jego administracji.

Od Patrona Spółek otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie w łamach naszego pisma:

„W Toruniu dnia 28 i 29 listopada odbył się Walne Zebranie Spółek Zarobkowych, na które Delegowanych Spółek, wybranych przez Walne Zebranie lub też przez Radę nadzorczą i Zarząd, uroczajnie zapraszamy. Porządek dzienny Walnego Zebrania ogłoszony będzie we wszystkich naszych pismach; prócz tego Zarządy odbiorą porządek ten pocztą pod o. aską krzyżową w następnym tygodniu.

Pożądanem jest, aby i my, którzy są członkami Spółki a zajmują się jej sprawą, udział brać chcieli w obradach Walnego Zebrania.

Środa, dnia 7 listopada 1874.

Patron Spółek Zarobkowych.”

KORESPONDENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Trzemeszno, 8 listopada.

(Uwięzieni kapłani. — Zakaz czytania polskich książek. — „Tremessen” — Kółka włościańskie.)

© Za usilnem staraniem ks. kan. Korytkowskiego została po długich korowodach urządzona we więzieniu tutejszem kaplica tak dalece, iż już mszą św. w niej odprawiać można. Współuczestnikami uwięzionego ks. kanonika są ks. dziekan Tomaszewski i ks. Powalowski. Pierwszy z nich, odsiadujący karę, jak wiadomo, za odmówienie przysięgi co do obecnego zarządu dycejańskiego, wiele w początkach więzienia swego (powtórnego) znosił musiał niedogodności. Dzięki tyle wysławionej „misterhafte Ordnung” pierwszy cały dzień przebył bez posiłku. Kiedy zaś o tym, gdzie należy, doniesiono na wień podobno odpowiedziano: „Można mu było z kółka dać jeść.” Wogóle zarczają nam, iż zrazu obchodzono się z ks. dziekanem nie lepiej, jak z pospolitym więźniem i dopiero później w skutek zaniesionych zażaleń nieco względności i łagodności zaprowadzono, jakkolwiek i tu pod względem sanitarnym mianowicie bardzo mało, czy wcale nic nie uczyniono. A na to przecież miejscowe władze są-dowe jak najbaczniejszą zwrócić powinny uwagę, ile że ani na małym podwórku, ani w przyległym ogród-

ku, kilka prętów tylko długim i równie szerokim do tego wysoko oparkanionym, świeżego powietrza zaczerpnąć niepodobna. Mimo to więźniowie nasi z rezygnacją a godnością znoszą przykrą swoją dolę. Oby ich Pan pocieszał, oby ich łaską Swą pokrzepiał.

Racja stanu ma dziś i w świecie naukowym popleczników. Wyższy nasz zakład naukowy nadzwyczajnie od czasu do czasu robi wysilenia, aby lojalne swe usposobienie i prawowite tendencje zadokumentować. Niedawno zakazano tam uczniom polskiej narodowości czytania polskich książek. Niegorszy to doprawdy przyczynek do dziejów kultury niemieckiej. Bądź co bądź, nie dziwi nas ten ostracyzm systematyczny, bośmy już przywykli do takich wybryków; ale co nas zadziwia i głębokim oburzeniem napelnia, to bezcelne — że nie użyjem właściwego wyrażenia — postępowanie niektórych tutejszych kulturków. Czy można uwerzyć, żeby nauczyciel znechęcał się nad malcem, którego jedyną winą to, iż nie mówi jeszcze płynnie po niemiecku? czyż można uwerzyć, żeby człowiek, roszczący sobie prawo do wykształcenia, a mający być wzorem dla młodzieży, wyszydzał najświętsze jej, z piersi matek wysrane uczucia, — żeby polski język zuchwale, jako „eine kodrige Sprache” pigknął i to wobec dzieci polskich? A jednak wiarogodne usta zapewniają nas, że tak jest. Widocznie pedagogia kulturtergerów dostała mocnego zawrotu głowy i ztąd one harce à la Don Quichote.

Egzotyczna roślina, „Tremessen” nazwana, nie chce się jakoś na glebie tutejszej przyjąć. Słyszymy bowiem, iż sąd nasz powiatowy odrzucił tę nazwę, a to powodu praktyczności, aby bezpotrzebnie i pracy i kosztów nie przyczyniać. Zresztą nie została ona rozkazem gabinetowym, lecz jedynie przez naczelnego prezesa zaleconą.

Na jednym z ostatnich posiedzeń tutejszego Towarzystwa agronomicznego podniesiono sprawę kółek włościańskich. Dotychczas przecież nic nie słychać o ich założeniu. A jednak rzecz to tak bardzo ważna, w naszych zaś stronach tém łatwiejsza i wdzięczniejsza, ile że mamy tu okolicę, za mieszkającą powiększającą część przez gospodarzy majątniejszych i światlejszych, którzy już nie tyle wedle wzorów, po Ojcach odziedziczonych, gospodarzą, ale raczej wedle postępowszej rutyny czasów dzisiejszych. Cieszyłobyśmy się, gdyby ta poboczna uwaga wywarła na interesatach pożądaną skutec-

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. N. Pan raczył nadać praktycznemu lekarzowi doktorowi Krueger we wodał Wildungen tytuł radcy zdrowia.

Kuryer literacki.

Reglement ecclésiastique de Pierre le grand — p. le R. P. Tondini Barnabita. Paris 1874.

(Dokończenie.)

Jakśmy widzieli, Nikon był ostatnim obrońcą niepodległości religijnej i upadek jego widocznie przeraził i sparaliżował duchowieństwo moskiewskie. Kiedy szaleństwo Iwana Groźnego z metropolitów i biskupów czyniło męczenników, systematyczne postępowanie w ujarzmieniu Kościoła przez Piotra poniżyło to duchowieństwo. Admiracja, jaką Europa okazywała dla śmiałego reformatora i zwycięzcy Karola VII, wielką mu nadała powagę. Wielbiciel ten Niemców starał się polaczyć racjonalizm germański i protestancką sekularyzację Kościoła na rzecz państwa z bizantyjską teosofią. Piotr, którego współcześni pisarze lubili porównywać z Konstantynem Wielkim, czuł się w obowiązku, jak cesarze wschodni czuwać nad dyscypliną kościelną, nie wdając się jednakże w żadne dogmata. Śmiał on się nieraz, kiedy mu mówiono o rozdziale rzeczy duchownych z świeckimi, ale pojęcie jego było wprost przeciwne temu, jakie ogłaszają ludzie, którzy dziś rozdziału tego nie rozumieją. Dla niego Kościół powinien być użyty za narzędzie przez państwo i to państwo przedstawione w caryzmie, skutkiem czego kapłani stawali się czynownikami, a kapłaństwo prostym rzemiosłem.

Regulamin poprzedzony jest ukazem z dnia 25 stycznia 1721 roku i formułą przysięgi, uzn-

jając monarchę jako najwyższego sędziego wszystkich spraw religijnych. Dalej przechodzi do okoliczności, nad którymi kolegium duchowne ma czuwać w szczególności; jest ono utworzone na obraz Soborów, które są najwyższą władzą religijną, bo Kościół nie jest monarchią, jak władza świecka, powiada Prokopowicz, trzymający pióro do pomysłów Piotra wielkiego: „Władza tylko monarchy, mówi on, jest samodzielną i sam Bóg przykazał słuchać jej z powodów sumienia, a przecież i on ma doradców, nie dla tego tylko, aby tém łatwiej mógł dojść prawdy, ale aby buntownicy nie mogli powieść, że idzie raczej za kaprysami, niżeli za sprawiedliwością, co dopiero mówić o sprawach kościelnych, gdzie nie wolno jest pałatom panować nad niższym duchowieństwem (da ne gospod stwujut kliru).” — Co najciekawsze, że ten synod rządzący Kościołem i biskupami, ma być zarazem szkołą spraw duchownych, w której członkowie jego mają się kształcić na biskupów, „aby barbarzyństwo w końcu ustąpiło i z Kościoła.”

Przechodząc do obowiązków szczegółowych, synod powinien czuwać nad akasistami, to jest pieśniami kościelnymi, których wiele potworzonych zostało w południowej Rusi, czy są zgodne z pismem świętym i czy nie ma w nich czego nieprzyzwoitego i lekkiego. Następnie powinien przejrzyć żywota świętych, czy nie ma tam osób fałszywie położonych, wydarzeń, które nigdy miejsca nie miały, albo powiastek śmiesznych i fantastycznych, jak naprzykład żywot św. Eufrozynusa z Pskowa, gdzie powiedziane jest, że Aleluja przy mszy dwa razy tylko śpiewać należy, ale nie trzy, jak to zwyczajnie dzieje się po cerkwiach, a co powodem było w Moskwie do zacietych kłótni.

Prawdziwie zajmujący jest rozdział o prze-

sądach ludu, które kolegium duchowne ma się starać wykorzystać. Naprzykład wiara, aby nie pracować w piątki, bo święty piątek (piątrzecia) gniewa się oto. Aby pościć przez dwanaście piątków na rok, dla otrzymania pewnych korzyści nie tylko dla duszy ale i dla ciała. Zwracać należy przytęm uwagę na tę niewłaściwą wiarę, że między nabożeństwami najważniejsze i najbawieniejsze są: msza w dzień Zwiastowania, jutrznia a Wielkanoc i nieszpory na Zielone Świątki. — Regulamin nam donosi, że w niektórych częściach południowej Rusi oprowadzają z procesją, w wioskach kobiety z rozpuszczonymi włosami, które dają nazwisko Piątrzyca i której oddają część i składają dary, aby na lud swój była łaskawą. Po niektórych znów miejscach pop w przytomności zebranego ludu odmawia modlitwy przed starożytnym dębem, potem ucina gałęzie i rozdaje obecnym.

Najzabawniejszą ceremonią ze wszystkich jest modlitwa za nieobecnymi. Pop odmawia modlitwy, kładąc usta w czapkę, której otwór potem mocno ścisną się garścią lub zawiązuje się sznurem i odnosi się temu, za którego się modlono.

Ustęp co do relikwii jest pełen ironii, skierowanych do katolickiego Kościoła. Prokopowicz wymienia, że ciało św. Wawrzyńca znajduje się razem w Wenecji i w Rzymie, żartuje sobie z niezliczonych gwoździ, które ciało Chrystusa Pana było przybite do krzyża, mówi o przechowywaniu mleku Najświętszej Panny w niejednym, jak powiada, włoskim kościele, i kończy, że należy czuwać, aby podobne niedorzeczności nie zjawiały się i u nas. Co do obrazów, Regulamin zakazuje surowo, aby biskupi nie pozwalali na to, aby dla poratowania ubogich kościołów nie stawiano tajem-

nie po lasach i przy źródłach, udając, że się tam cudownie zjawiały.

Regulamin powiada, że lenistwo księży bywa przyczyną, iż odśpiewywane nieszpory lub inne godziny brewiarza podzielone bywają między kilku duchownych, z których każdy razem z innym śpiewa głośno wydzieloną część sobie, aby to nabożeństwo jak najprędzej mogło się ukończyć.

Powiedzmy mimochodem, że co do nadużyć duchownych i przesądów moskiewskiego ludu wielbny Ojciec Tondini cytuje w notach dwa ważne w tym względzie dzieła, jedno angielskie King'a: The rites and ceremonies of the Greek Church in Russia. London 1772, tłómaczone na język niemiecki następnego roku w Rydze, a drugie pana Czulkowa: Dykcyonarz przesądów rosyjskich którego streszczenie w 1861 r. wydane zostało.

Regulamin, przystępując do innych części obowiązków synodu, powiada, że mało ludz w Rosji umie czytać i że między ukstałconym nawet mało kto rozumie może pismo święte, a że pasterze dusz na to są ustanowieni jedynie, aby nauczać lud wedle pisma świętego (zwracamy uwagę na ducha protestanckiego co do pojmowania kapłańskiego urzędu), należy tedy, aby kolegium duchowne postarało się o wydanie kilku książeczek wykładających dogmata i przepisy pisma świętego któreby co niedziela i święta po cerkwiach częściowo czytane były, zwłaszcza, że bardzo rzadko gdzie można napotkać popa, któryby był w stanie te rzeczy wykladać z pamięci. Prokopowicz wylicza przytęm już istniejące książki, jak Homologia Piotra Mohiły, metropolity kijowskiego (1643) ale przyznaje, że jest w języku niezrozumiałym dla Rosyan, również jak starosłowiańskie tłómaczenia św. Jana Chryzostoma i Theophilacta Regulamin tedy proponuje zredagowanie trzech

* **De seminarium nauczycielskiego w Riwicu**, które w tych dniach z Poznania tam dotąd przesłane zostało, powołano, jak donosi Ognisko, Szlaską protestanta, przez co konfesyjny charakter katolickiego seminarium de facto zniesiony został.

* **Z Dyrekcji Towarzystwa pomocy naukowej dla dziewcząt** dochodził *Gazetę Toruńską* niepokojąca wiadomość, która ze względu na okoliczność, że i niektóre powiaty Wielkopolski należą do dyrekcji toruńskiej, i będąc zawiadanymi o tego, powtarzamy: Rzeczywiście dochodzi Towarzystwa pozostają daleko po za zobowiązaniami członków, czyli innymi słowy: składki wpływają tak szczerze i nieregularnie, iż mimo wyczerpania rezerwy zeszłorocznej dyrekcja nie może zapłacić potrzeb najniebezpieczniejszych, mianowicie wypłacić zapomóg stypendyantom. Wiemy z doświadczenia, że mniejsza w tym winą członków niż kolektorów, czyli w tym razie pań kolektorów. Gdzie kolektor składkę przypisuje swego obowiązku, tam i członkowie, choć czasem z pewnym oporem, z zobowiązań swych się uiszcza. Wiemy i to, że nie raz kolektor lub kolektorka ma przykrość spotkać się z ich opóźnieniem, ale wszystko to utonąć powinno w uczuciu miłości chrześcijańskiej i w poczuciu, że się spełnia przyjęty obowiązek, oraz że się jest dźwignią ku podniesieniu społeczeństwa z biedy moralnej i materialnej. Prosimy nadto uprzedzić sobie ni: wymowne nieszczęście młodej istoty, pani, która, zyskawszy zapomogę, oddaje się nauce i marzy sobie cały świat szczęścia z przyszłego stanowiska swego w społeczeństwie i z przyszłych owoców swego jej wdzięczności dla Towarzystwa, które jej nad zwykły poziom wynieść się dopomogło, — gdy nagle zawiadomienie od dyrekcji, że dla braku funduszu nadal wsparcia pobierać nie może, niweczy te marzenia i nadzieje. O stokrój byłoby lepiej jej i społeczeństwu, gdyby nie była wprowadzona na początek tej drogi, prowadzącej do wyższych celów. Bo doświadczenie uczy, że właśnie pani, która, wydobyta z poziomu, na połowie swej drogi doznała przeszkód, najciężiej spadają jeszcze niż dawniejszego poziomu. Z upoważnienia dyrekcji odzywamy się tedy do szanownych kolektorek z prośbą, aby jak najrychlejsz i jak najgorliwiej zająć się raczyły zebraniem zaległych składki i przelać je również jak najwcześniej na ręce pani Pągowskiej w Toruniu.

* **Na zebraniu wyborców** niemiecko-żydowskich, zwołane przez niemieckie stowarzyszenie wyborcze na sobotę wieczór do sali izby handlowej celem naradzenia się pod względem wyboru reprezentantów miasta Poznania, które się odbywało będąc w dniach od 26 do 28 b. m., przybyło około 150 osób. Przewodniczącym radcą sądu powiatowego p. Czwalina oświadczył, że stowarzyszenie wyborcze nie bierze ruchu wyborczego w swą rękę w zamiarze proponowania pojedynczym oddziałom wyborczym kandydatów, gdyż to będzie zadaniem wyborców w pojedynczych obwodach. Redaktor p. Stein domagał się, ażeby ułożono zaraz listę mających się proponować kandydatów, czemu się sprzeciwiał prezes rejencyjny p. Willenbücher, wywołując, że stowarzyszeniu nie przysługuje prawo okrojowania kandydatów pojedynczym obwodom wyborczym. Stosownie też do tego zgromadzenie uchwaliło nie ustanawiać listy proponować się mających kandydatów, lecz pozostawić to pojedynczym obwodom. Mularz p. Prussnitz wniósł, ażeby zarządził stowarzyszenia wyborczego poruczone kierownictwo wyborów, a p. A. Kantorowicz domagał się, ażeby zgromadzenie dla pojedynczych okręgów wyborczych wybrało między siebie, którzy wstąpią do komitetu. Pan Brodnicki zauważył, że w ten sposób komitet stałby się za liczący. Pan Rosenfeld nie chce pozostawić zarządowi stowarzyszenia wyborczego wyłącznie kierownictwa wyborów i życzy sobie, ażeby przynajmniej dziesięciu między siebie powołano do komitetu. W kwestii tej zabierali jeszcze głos pp. Brieger, Orgler, Fahl, Hielscher i Doering, poczem przystąpiono do głosowania, które wykazało, że zgromadzenie nie zatwierdza zarządu na komitet wyborczy, przynajmniej zarząd ten, uzupełniony przez 10 między siebie, których zaraz wybrano, jako komitet wyborczy.

* **W Toruniu** przychodzi do skutku wystawa gwiazd kowa Towarzystwa Przemysłowego. Program wystawy już został uchwalony i ogłoszony.

* **Jeden z tutejszych właścicieli domów** podał w lutym br. wniosek o udzielenie mu konsensu na budowę 3-piętrowego domu tylnego na swej posiadłości. Zauważył do przedłożenia innego planu budowy, uczynił i temu żądaniu zadość i kazał podług tego ostatniego stać się dom, który dziś już jest prawie wykonany. Ponieważ jednakże budowa wykonana została przed udzieleniem konsensu, przeto pr. kurator policyjny wytoczył skargę przeciwko właścicielowi domu i wykonującym technikom. Wskutek tego skazał sędzia właściciela domu na pięć talarów grzywny odnośnie trzydziuowie wzięcie, odnośnie zaś cieśle na trzy tal. grzywny odnośnie dwudziuowie wzięcie, podczas kiedy przeciwko murarzowi, który budowę kierował, sprawa póki nie jest toczyć będzie. Właściciel jednakże domu czeka dotąd naprośnie na konsens.

* **Liczni akcyonaryusze „Ostdeutsche Productenbank“** zamierzają, jak się dowiaduje „Ostdeutsche Ztg“, wnieść o zwolnienie nadzwyczajnego Walnego Zebrania, na któreby się naradzone nad ewentualnością likwidowania banku.

* **Kradzieże.** Wyrobnicza chciała sprzedać czeladnikowi krawieckiemu złoty zegarek ankrowy za 9 tal. Przywołany konstablarz zawiadzał sprzedającą; ażeby się wylegitymowała posiadanie prawnego tego zegarka, a po-

nieważ tego uczynić nie mogła, przeto aresztował ją. — Szewcowi z Chwaliszewa skradziono w nocy z dnia 5 na 6 b. m. na zwirówek pomiędzy Suchymłosem i Winiarzami z skrzynki przez obcięcie dnia przeszło 20 par trzewików. — Aresztowano o skradzenie rzeczy parobka z Golenczewa.

* **P. Bernhard Rogalski** założył w Toruniu wielkie biuro zabezpieczeń, które prócz innych agencji mieści w sobie jenerała, agenturę na Prusy Zachodnie „Westy“, poznańskiego banku wzajemnych zabezpieczeń na życie.

* **Z ministerstwa handlu** wysłała inicjatywę do projektów nowych dróg żel., które się wszystkie schodzą mają w Inowrocławiu. Jedną z nich prowadziła ma z Inowrocławia do Wierzenia na Pakoście, Barcin, Znin, Wągrowiec i Czarńków, drugą z Wierzenia na Strzelno do Inowrocławia; trzecią z Inowrocławia do Włocławka.

* **Na kolei wschodniej** wybuchł dnia 4 bm. pomiędzy Eitkuniami a Królewem pożar w wagonie sypialnym, podobno wskutek złą konstrukcji pieca ogrzewającego. Zatrzymawszy pociąg, wagon palący odczepiono a po różnych przeprowadzonych do innych; całe wnętrze wagonu się wypaliło. Nie wiele brakowało a podróżni w nim się znajdujący byłiby się stali pastwą płomieni.

* **Sąd cieszyński rozstrzygać będzie** w tych dniach pocieszną sprawę. Dwaj zamożni włóścianie szlachez nazwiskiem Liszka i Zajac zabawiając się wesoło w karczmie poczęli przymawiać sobie o tuż, pierwszy bowiem był szepczył jak tyka, lubo bardzo kościsty. W końcu ułożono zakład: Liszka twierdził, że waży najmniej 200 funtów, Zajac zaś zobowiązał się go sprawdzić tego zapłacić przeciwnikowi 100 złr. Po zważeniu okazało się, że Liszka waży nie tylko 200 ale 209 funtów. Z triumfującą miną zagarnął więc setkę ze stołu podczas gdy Zajac zrazu nie dał wcale poznać po sobie żalu, ale w najlepszym bawił się w karczmie do późnej nocy. Utrata setki jednakże spać mu nie dała, za poradą adwokata przeto udał się na drogę sądową, żądając od Liszki zwrotu pieniędzy, twierdzi bowiem, że miał na myśli samą tuszę Liszki, a nie jego osobę, ubraną w ciężkie buty, pas itd., które wiele także ważyły.

* **Książę Władysław Czerkaski** przyjął, jak donosi Czas, warunki, pod jakimi komisyja miasta Krakowa, ustanowiona do uporządkowania miasta chce odstąpić zbrojownię miejską z częścią murów przy bramie Florjańskiej na pomieszczenie zbiorów i biblioteki Czartoryskich. Warunki te podaliśmy w jednym z ostatnich numerów pisma naszego pod rubryką Kraków.

* **Tegoroczny Dzień Zaduszny** obchodził w Łowiu bardzo uroczyste. Przez dzień cały odwieżała ludność miejska omentarz Łyczakowski, który wieczorem tak rześcicie był oświecony, iż lona biła od niego, jakby od wielkiego pożaru.

* **Pożar**, wybuchł w dniu 30 zm. w Hrebeńcach pod miastem Kulikowem, zniszczył 37 osad gospodarskich, tudzież zabudowania plebańskie, wraz z kresencją.

* **Pożary** grasują dotąd w Królestwie Polskim. W ostatnim czasie zgorzała gwoździarnia w Klimkiewiczowie (powiat opatowski) będąca własnością bar. Franka. Poniesione straty obliczają na 100,000 rubli; przyczyna pożaru niewiadoma. — W przemyskim powiecie, we wsi Bogate (dawniej posiadłość Narzymkich) zniszczył pożar w miesiącu październiku wszystkie zabudowania gospodarskie wraz z całą kresencją i tu przyczyny pożaru nie odkryto.

* **O leśnictwie w Galicyi** o nowo utworzonej szkole leśniczej podaje jeden z dzienników lwowskich następujące szczegóły: Na 1358 mil kwadr. przestrzeni, posiada Galicya 3,660,000 morgów lasu, który, systematycznie zagospodarowany, mógłby dać rocznie około czterech milionów sznów leśnych masy drzewnej użytku. Gdyby więc cenę jedną stopę sześcienną drzewa na pniu w przecięciu tylko na jednego centa, to wynikałaby sama dochód, jaki Galicya powinna mieć z lasów, w kwocie 3,20,000 złr. rocznie, co skapitalizowawszy podług stopy 3 pr., przedstawia wartość lasów w kwocie 106,000,000 złr. Dotąd jednakże w ogólności tylko bardzo nieznaczna stósunkowo część obszarów leśnych jest systematycznie zagospodarowana; zwykle tak się dzieje, że gdzie jest wywóz łatwy, tam handlarze zakupują całe przestrzenie lasów do bezwzględnej wytrzebienia, a gdzie przystęp nie jest łatwy z natury, tam nikt już nie czyni usiłowań, aby umożliwić wywóz drzewa z takich borów, i kapitał ten leży marnie.

Podług obliczeń p. Hołowkiewicza, praktycznego gospodarza leśnego, najprostsze obrobienie i wywóz tej masy drzewa, jaką Galicya jest w stanie produkować na wywóz rocznie, mogłoby zatrudniać około 80,000 robotników. A ileż to ludzi mogłoby znaleźć korzystne zatrudnienie, gdyby się rozwinął przemysł leśny! Jednakże brak ogólny kapitalistów i ich asocjacji, dalej brak inteligencji w klasie posiadaczy lasów, w parze z upartym nieuctwem, są główną przyczyną, że kraj ten tak małe ma dotąd korzyści z bogactwa, jakie posiada w lasach.

Otworzenie zatem fachowej szkoły leśnictwa we Lwowie znalazło się na czasie i przez kraj cały radośnie powitane zostało. Do ówczesnych praktycznych służby mają uczniom tej szkoły lasy winniczek, należące do stypendyjnej fundacji Głowińskiego w ogólności, a oprócz tego 5 morgów oddzielonych dla szkoły na podobne ćwiczenia w tychże lasach, i szkółki przy samym zakładzie we Lwowie przy ulicy św. Mikołaja. Nauka trwać ma dwa lata, rozłożona na cztery kursy pięcioletnie. W czasie wakacji, od początku sierpnia do końca września, będą się odbywały większe wycieczki naukowe, na co sejm wyznaczył na bieżący rok szkolny 600 złr. Utrzymywanie tej szkoły będzie kosztowało rocznie 10,800 złr., z czego kasa

państwa będzie pokrywała 5000 złr. a kraj 5800 złr. Bezpośrednie kierownictwo spoczywa w rękę dyrektora, którym jest mianowany p. Henryk Strzelecki, a nadzor nad szkołą sprawuje kuratoryja, złożona z delegatów namiestnictwa, wydziału krajowego i towarzystwa gospodarczego we Lwowie.

* **Kościół kks. Kamedułów** w Bielanach pod Warszawą liczył według obrachunku Kur. War. w dniu 5 bm. 295 lat od czasu swego założenia.

* **Fundusz pozostały z zapisu Staszica** ma być, jak donosi Kur. War., przeznaczony na założenie szkół wyższych rzemieślniczych w Król. Polskim.

* **Staeje dla poezji gołębi** urządzają obecnie, jak donosi Kur. C. d. z., w Król. Polskim i cesarstwie rosyjskim. W Warszawie taka stacja gołębia ma być urządzona tymczasowo przy ogrodzie Botanicznym, zład później przeniesioną ma być na Pragę. Puszczone w tych dniach z Warszawy tego rodzaju gołębie, uleciały do Stawiszcz w gubernii kijewskiej, zład jeden wrócił na powrót.

* **Panna Teresa Jakubowicz**, Warszawianka, młoda utalentowana pianistka, została, jak donoszą z Warszawy, powołaną do występów artystycznych do Wiednia. Panna Jakubowicz kształciła się pierwotnie w warszawskim instytucie muzycznym następnie w Petersburgu, w końcu u maestra J. Dachy, profesora konserwatorium wiedeńskiego.

Kalendarz. Jutro, we wtorek dnia 10 listopada, Jędrzeja z Awellnu. Wschód słońca o godzinie 7 minut 13; zachód o godzinie 4 minut 20. Długość dnia 9 godzin 14 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 10 listopada 1410 Zwycięstwo Krzyżaków pod Koronowem. — 1432 Rozpędzenie stronników Świdrygielly pod Kopostrynem. — 1572 orędzie Anny Jagiellonki do sejmiku małopolskiego. — 1674 śmierć Michała Wiśniowieckiego.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin, 8 listopada.** [„Germanii“] pogląd na obecne stosunki. — Wybór proboszcza w Landsbergu n/W. — Wykonywanie praw polityczno-kościelnych. — W sprawie hrabiego Arnima. — Chorażgiew niemieckiej do Lourdes. — Nagana ministra spraw wewnętrznych. — Z Monachium. — Doniesienia bieżące.] „Germania“, której przeglądy tygodniowe odznaczają się zawsze gruntownością i trafnością, tak się zapatruje na obecne stosunki Europy a mianowicie Niemiec:

Nieusprawiedliwione przez żadne prawo aresztowania pp. Nięgolewskiego i hrabiego Mielżyńskiego w Wielk. Ks. Poznańskim i zajście w kościele św. Wawrzyńca w Trewirze, są wypadkami nader ważnymi w historii rozwoju tegocześniejszej kultury, ponieważ w dobitny sposób charakteryzują stanowisko, do którego kultura ta już doszła. Z wiekiem odrodzenia rozpoczął się i w życiu politycznym chrześcijańskich narodów ruch wsteczny, który obecnie doszedł już do tego punktu, przy którym wypowiedzieć jest się upoważnionem, jak to uczynił niedawno książę Besson, patrząc na przebudzenie się znowu ducha chrześcijańskiego w Francji: Tegocześniejsza cywilizacja jest barbarzyństwem. Wszystkie nabytki chrześcijańskiej kultury na polu politycznym i socjalnym już poświęcono, lub też starają się gorliwie, ażeby się ich pozbyć. Wszelki społeczny porządek, zysk wiekowy politycznej mądrości, bywa rozbijany, najtwardszy i najczystszy organizm, Kościół, wypierany, ażeby wzniesić nową budowę na podwalinie niechrześcijańskiej, po większej części nawet antychrześcijańskiej. Bezpieczeństwo prawa, wolność indywidualna i korporacyjna poświęceniemi są ommipotentcy państwa, która, jak w dawnym wiekach barbarzyńskich Nabuchodonozora lub greckiego ostracyzmu, pojawia się w formie absolutnej monarchii lub nierozdzielnej rzeszypolityj. W obu państwach tylko wola państwa, a sumienie państwowe i prawo państwowe. Pojedynczy obywatel nie może mieć osobnej woli, własnego sumienia, żadnego własnego prawa. Państwo postawia tak, jak Nabuchodonozor, posągi, które mają być czczone; wywłaszcza ono z własności podług swego upodobania, niszczy ono polityczne prawa, czy te się opierają na własności, czy też wykształceniu lub pochodzeniu; nie dopuszcza ono żadnego politycznego lub rzeczowego prawa i uznaje jako jedyny polityczny porządek równość w uciemiężeniu. Ponieważ nowoczesne (wszechwładne) państwo jest jedynie plodem refleksji, przeto jest ono niezdolne do uwzględnienia charakteru i właściwych potrzeb narodu. Jakkolwiek mówi o narodowości, nie wie, gdzie nie chce o różnicy narodów, które podług niego w pojęciu państwa nikną i zezwala tylko na jeden język państwowy, tak jak w miejsce powszechnego Kościoła chrześcijańskiego usiłuje ustanowić kościół państwowy. Tegocześniejsza cywilizacja szczytem jest w politycznym kierunku imperyalizm lub demokracizm pod kierownictwem demagogii. Włochy i Hiszpania piją pełnymi haustami do tego kielicha szalu; Niemcy i Austria dążą usilnie do tego samego szczytu, a Francja walczy pomiędzy tym szaleem a wytrzeźwieniem. Są to stosunki dawnego poga-

stwa, do którego nowoczesne pogaństwo narody prowadzi wstępujemy zatem w drugą epokę barbarzyństwa...

W Landsbergu n/W. przyszło dnia 5 b. m. do pierwszego, jak się zdaje, w całych Prusach wyboru kapłana katolickiego. Owa prawem przepisana liczba 10 członków parafii się znalazła, która tego zażądała. Zgromadzenie zagał radca ziemiański Jacobs o godzinie 11 przed południem oświadczeniem, że nie może zezwolić na rozprawę o prawności postępowania państwa pod względem obsadzenia tego probostwa, lecz że jedynie postępować będzie podług swoich instrukcji. Na zebranie przybyło 86 parafian, wszyscy z wyjątkiem dwóch z Landsbergu. Przedłożono zgromadzonemu następujące dwa pytania: 1) Czy ma być wybrany zastępca proboszcza?, na które to pytanie odpowiedziano prawie jednogłośnie przecząco. 2) Czy ma trwać być posada proboszczowska obsadzona?, na co również cała gmina z wyjątkiem mniej więcej 10, zapewne owych, co o wybór wnieśli, przecząco odpowiedziała. Spisany przez pana radcę ziemiańskiego protokół podpisało trzech członków parafii i na tém posiedzeniu byłoby się skończyło, gdyby pan radca, w sprzeczności z programem wyboru, co sam przyznał, nie był wezwał tych, którzy się oświadczyli za obsadzeniem probostwa, do nazwania swych kandydatów. Reszcie zaś oświadczył, że już w lokalu nie ma nic do czynienia i wezwał ją do opuszczenia tegoż. Mniejszość głosowała na księdza Klein, którego Biskup dycezalny mianował proboszczem w Landsbergu, którego jednakże rząd, jako „nieprawie“ ustanowionego, nie chce uznać. Pomimo że rząd zezwalał parafian landsbergskich do wyboru sobie proboszcza, nie przeszkadza to nic naczelnemu prezesowi prowincji brandenburskiej nakładając coraz nowe grzywny na księdza Biskupa wrocławskiego za nieobsadzenie probostwa tego, które już dawno obsadził. Już raz skazał go za to na 100 talarów grzywny, alści znowu zagroził mu 150 talarami, jeżeli w przeciągu sześciu tygodni nie obsadzi probostwa, stósownie do praw majowych.

Ksiądz Biskupa hildesheimskiego wyfantowano w zesłał sobotę ponownie. Egzekutor spisał tym razem 2 sofy, 2 fotele i 2 lichtarze i pozostał odpis spisanego o tém protokółu. Z dokumentu tego pokazuje się, że przedmioty te jest zamierać sprzedać dnia 14 bm. — W Monasterze podobnie postąpiono sobie z jenerałnym wikaryuszem księdzem doktorem Giese, który nie chciał zapłacić grzywny, założonych na niego za „nieprawie“ ustanawianie duchownych. Dnia 6 bm. spisał egzekutor u niego wszystkie meble, które przez publiczną licytację mają być sprzedane.

O procesie hrabiego Arnima donosi Statshürger Ztg, że zapewne jeszcze kilka tygodni przejdzie, zanim do postępowania publicznego przystąpieniem będzie być mogło. Czy postępowanie to będzie jawne, czy też tajne, dotąd nie rozstrzygnięto. Okoliczność jednakże, że pomiędzy dokumentami, o które chodzi, znajdują się takie, których publicznego ogłoszenia ministerstwo spraw zagranicznych sobie nie życzy, przemawia zatem, że postępowanie sądowe nie będzie publicznem. Ja słycać, odbyć się ono ma w ostatnich dniach bieżącego miesiąca, lub też w pierwszych dniach grudnia.

Rysunek do chorażgi niemieckiej, która ma być ofiarowana do Lourdes, wykonuje się obecnie, jak pisał do Germanii, pod kierownictwem znanego artysty z nad Renu; podług tymczasowego planu mają być wyhaftowane na chorażgi trzy figury: Niepokalanie poczęta NP. Marya, św. Bonifacy i św. Elżbieta. Prócz tego zamieszczony będzie napis, świadczący, że chorażgiw ta jest podarunkiem od katolików z Niemiec. Składki na pokrycie kosztów sprawienia tej chorażgi rozpoczęto już zbierać. Schlesische Volks Ztg zebrala dotąd na ten cel 124 talarów.

Minister spraw wewnętrznych udzielił nagany urzędnikowi policyjnemu, który przy rewizji, odbytej w pałacu hrabiów Arnim-Boytenburg cygaro palił i zład prawdopodobnie stał się przyczyną wybuchnięcia ognia w remizie. Za uniewinnienie tego sprzecznego z prawem postępowania, uważa-

małych książeczek: Jedną zajmować ma prawdy najpotrzebniejsze do naszego zbawienia i wykład dziesięciu przykazań, druga wyłoży ma obowiązki każdego stanu, a trzecia zawierać ma ustępy z kazań Ojców Kościoła. Pierwsze dwie poparte mają być wyjątkami i dowodami trzeciemi z pisma świętego; trzecia zaś ma obejmować te miejsca z kazań, które przedmioty traktowane w dwóch pierwszych rozwijają i objaśniają.

Biskupom rozkazuje regulamin mieć u siebie kanony Soborów powszechnych i miejscowych, czytać je często, aby się przejąć obowiązkami tak swoimi, jako i ni szego duchowieństwa; znać dobrze, w jakim szczeblu pokrewieństwa małżeństwa są, zabronione według VIII rozdz. Lewitik, Ojców Kościoła i rozporządzeń carów; bo i carowie wdawali się także w kanoniczne przepisy, tyczące się małżeństw. Prokopowicz nie ma jednakże zaufania w biskupach, aby im się chciało pilnie wertować one kanony, dla tego też rozkazuje, aby im je czytano przy obiadach i wieczerach, z wyjątkiem dni, gdyby jakiego dostojnego gościa mieli przy swym stole. Następnie idą przepisy co do ciągłej rezydencji w dycezyi, co czynić i jak zastępować biskupa w koniecznej podróży, chorobie, lub bardzo podeszłej starości. Polecając im, aby nie dozwolili włóczyć się mniuchom, kobietom uważanym za opętane, regulamin przychodzi do urzędowania policyi biskupiej, mającej za agentów tak nazwanych fiskali, którzy o wszystkim powinni byli donosić.

Owocniejsi biskupi mieli zwyczaj, że nie pokazywali się nigdy publicznie, aby ich nie prowadzono pod obie ręce, choćby najczestwiejszego używali zdrowia, jak również, aby nie dozwalać schylać się aż do nóg przed sobą.

Zadługo byłoby wyliczać obowiązki biskupów co do utrzymywania szkół, co do cenzury kościelnej i kłatwy na jawnogrzeszników, które bez woli synodu rzucane być nie mogą; co przeciwnem jest wszelkim tradycjom powszechnego Kościoła, ale bardzo wygodnym dla widoków świeckiej polityki; powiedzmy teraz słów kilka o obowiązku objężdżania parafii po dycezyi. Regulamin poleca, aby odbywać się w lecie a nie w zimie, bo wyższenie i zaspokoienie innych potrzeb była łatwiejsz i biskup może nawet mieszkać pod namiotem, aby nie obciążał swoim kwatunkiem ani parochia, ani mieszkańców. Ponieważ mało biskupów jest w stanie dać dobrą naukę wiernym przy wizytach parafii, przeto gotowe już od kolegium duchownego otrzymują na ten cel przeznaczone kazania. Następują potem przepisy, jakim sposobem ma następować śledztwo co do prywatnego życia kapłanów i dyakonów, radzi przytym, kiedy chodzi o prowadzenie się mniuchów, nie w klasztorze wypytwać się, bo się tam niczego nie dowie, ale poza jego murami. Gdyby biskup chciał kogo zaprosić na obiad podczas podobnej podróży, musi to być własnym jego kosztem podobne uczestowanie, ale nie z kieszeni parafian, ani monasteru. Sługom swoim najsurowsze powinien dać rozkazy, aby wieść nad potrzeby nie wymagali ani co do jadła, ani co do napoju jak i obroku dla koni, oraz poleca najsurowsz karać, gdyby się kraść poważyli, „bo zwykle sługi prałatów, mówi regulamin, są żarłocznym bydlęm, którzy im możniejszy jest przynęcał, tem z większym zachwalem i bezwstydem puszczają się na rabunek jakby byli Tatarami.“

Nie będziemy rozbiłali ani urzędzenia akademii, ani seminarjów, przedłużyłoby to nasz roz-

biór dzieła po za zostawione nam miejsce. Powiem tylko słów kilka o obowiązku nauczania ludu przez kazania. Najpierw nikt nie miał prawa mówić kazań, kto z akademii nie wyzedł; a gdyby kończył nauki za granicą w szkołach innej wiary, surowo był egzaminowany przez kolegium duchowne musiał odbyć próbę, mówiąc w Synodzie na temat, który mu położony został. Zwykle przedmiotem do kazań było uszanowanie i posłuszeństwo ustanowionym władzom, a nadewszystko najpotężniejszemu samodzielnemu Wszech Rosyi, o pokucie, o zmianie życia — a wszystko piśmem świętym poparte. O grzechu należało mówić najogólniej, a jeśli się znajdowała jaka zakomita osoba, grzech ten popełniający, należało go wcale nie wspominać, aby lud złośliwie nie stósował tego kazania do jakiejś osobistości, „bo do czegożby to prowadziło? mówi Prokopowicz — do zemsty nad kaznodzieją.“ „Nie wypada, powiadał dalej, zwłaszcza jeżeli kaznodzieja jest młody, mówić o grzechach tych, którzy nami rządzą.“ Radzi dalej, aby używać pierwszej osoby liczby mnogiej i zamiast odzywać się: „Nie macie bojaźni bożej“, wyrażać się: „Nie mamy bojaźni bożej i tak dalej. Prokopowicz radzi kaznodziejom czytać św. Jana Chryzostoma, a unikać dzieł subtelnych i szkodliwych szczególniej teologów polskich. Było to głównie wymierzonym na Stefana Jaworskiego egzarchę, oraz przeciw kijowskiej szkole, która w polemice z katolikami większego nabyła wykształcenia.

Poprzedziliśmy na tym rozbiore a pomówimy o całym dziele księdza Tondiniego, który o Rosyi mówi nie bez miłości, ale jej dobrem przedewszystkiem zajęty. Obszerny wstęp jego wiele nam ciekawych daje spostrzeżeń o języku rosyjskim za Piotra I, o tłumaczeniach regulaminu

na język łaciński, angielski, niemiecki, francuski i nowo-grecki. Powiedźmy szczerze, że najwspanialszą część pracy Ojca Tondiniego znajduje się w notach, w których rozległą rozwinął erudycją. Jest tam wielkie obznajomienie się z prawodawstwem, z osobistościami pojedynczymi, z literaturą moskiewską, zbywa może mu na ogólnym poglądzie co do samych dziejów, na poczuciu prawdziwego przeznaczenia Rosyi i na widzeniu, że ten regulamin jest śrubą główną, która wiekiwie dążenia przymocowała tylko.

Można powiedzieć, że przewagę Moskiewie w Europie sama Europa sprowadziła zbliżeniem się do jej pojęć najgłębszych, które stanowią arkana najtajniejszego tego państwa. Europa dała instyktowi wewnętrznemu, moskiewskiemu doktryny i teorie, usprawiedliwiła jego niezmienny pochod dziejowy, tak jak od kilku wieków uzbrajała go i obmywała z wierzech, aby bez zmiany ducha i dążeń mniej razł formą zewnętrzną, a nawet i pociągał do siebie.

Katolicyzm, do którego Moskwa całemi masami swoimi jako do najniebezpieczniejszego wroga swojego najszerszą chowa nienawiść, może być nie tylko jedną bronią, ale fortecą nie zdobytą i arsenalem przed jej ambicją i to niewolą przedewszystkiem duchową, jaką światu gotuje, a w której środek Europy zdaje się brnąć rozmyślnie i dobrowolnie. Zdaje się, że jakby za karę i za niewierność szlachetniejszego pocucium już i wiedza Zachodniej tego niebezpieczeństwa odebrała została.

Piotr wielki był głębszym pozytywistą, niż Comte, Litre a nawet i p. Warubów.

Paryż, w listopadzie 1874 r.

jednakże pan minister tę okoliczność, że cygaro ofiarowane mu zostało przez domownika.

W Monachium ukonstytuowało się dnia 6 listopada stowarzyszenie „liberalnych przyjaciół państwa”, wybrawszy swym przewodniczącym p. Vecchioni. Następnie uchwalilo rezolucję, oświadczającą się za zatrzymaniem sądów przysięgłych, przy procesach prasowych i przesłało ją posłowi do parlamentu p. Stauffenberg.

Kardynał, książę Hohenlohe, który tu przez niejaki czas bawił, wyjechał przed kilku dniami na zamek Schillingsfürst.

Cesarz austriacki mianował pierwszego sekretarza przy tutejszej ambasadzie austriackiej, hrabiego Münch-Bellinghausen, posłem austro-węgierskim przy dworze greckim.

*** Siedlce.** [Rząd rosyjski w sprawie unii. — Usposobienie ludu unickiego.] O teraźniejszym potępowaniu rządu rosyjskiego w sprawie unii pisze tutejszy korespondent do Dziennika Polskiego, co następuje:

Ko krwawych czynach rządu moskiewskiego, o których kilkakrotnie nam donosiliśmy, znowu u nas cicho i spokojnie. Życie nasze jest tylko wegetowaniem z dnia na dzień w oczekiwaniu czegoś lepszego, co kiedyś nadejdzie — Bóg to wie! Przynajmniej nie płynie już krew święta i zbrojne apostostwo ustąpiło na chwilę. Sprawa unii nie zapomniana jednak bynajmniej, złożona tylko czasowo ad acta, na dowód czego posłuszne może masa rozmaitych rozporządzeń gubernatorskich, które siewie obdłaziła wojtów gmin i księży tak łacińskich jak i ruskich. Widocznie rząd nie chce, aby sprawa unii uległa przedawnieniu, widząc jednakże, że morderstwami nie ma wskóra, bo te, podnosząc ducha ludu na szczyt, bardziej go jeszcze utwierdzają w wierze, próbując innych środków. I tak: między mnóstwem innych rozporządzeń było jedno do wojtów gmin polecające im przekonywać lud „o bezskuteczności oporu”, wystawiać, jak straszna zbrodnia jest podobne nieposłuszeństwo względem cara, kochającego tak unitów i przekonując ich, że między schizmą a unią nie ma żadnej różnicy, że lud unicki był zawsze ruskim (moskiewskim), że obrzędy, które dziś rząd kasuje, ustanowili tylko Polacy, chcący koniecznie unitów w zrobić łacińnikami. Kazano im również odczytywać historię unii i opis wypadków, umieszczony w Dzienniku gubernialnym Siedleckim, który wam jest znany i który jest, jak wiecie, zbiorem prawdziwie moskiewskich kłamstw. — Wojci spełnili rozporządzenie, bo nie wypłynęło go nie było możebnem, lecz ograniczyli się tylko na odczytaniu artykułu umieszczonego w Dzienniku, nie wdając się w żadne objaśnienia, widzieli bowiem dobrze z postawy ludu, żeby im to bezkarnie nie uszło. — W jednym z poprzednich listów moich donosiłem wam o potłuczeniu portretu carskiego przez jednego właściciela z Włodawskiego powiatu; dla dopełnienia tej wiadomości i nadto, aby popłeczniczy Moskwie nie wzięli tego wypadku za wyniszczenie, posyłam wam jego nazwisko. Nazywa się on Kosubudzi, pochodzi z gminy Wola Wereszczyńska, powiatu Włodawskiego; wypadek ten miał miejsce w tejże gminie. Kosubudzi był jakiś czas aresztowanym, lecz wypuszczono go już na wolność. Najważniejszem w ostatnich czasach zajęciem Moskwie było ciągłe odczytywanie ludowi znanej wam odpowiedzi hrabiego Kotzebue na prośby unitów podawane do cara. Oprócz ogłoszenia odpowiedzi tej we wszystkich polskich i moskiewskich gazetach, rozesłano ją osobno drukowaną do wszystkich księży tak łacińskich, jak i ruskich; także do wojtów gmin z rozkazem od czytania z ambon i na zgromadzeniach gminnych, i pozbijania jej na kościołach, kancelarych i domach szlacheckich. Odczytywanie to miało miejsce dwa razy. Pierwszy raz z rozporządzenia gubernatora naczelnicy powiatów to odpowiedzi pisaną przesłali księżom i wojtom, z poleceniem odczytania i rozlepienia, co gdy dopełniono, przybyli znowu z Warszawy drukowane jej egzemplarze z tym samym rozkazem, które gubernator powtórnie rozesłał po całym Podlasiu i niezależnie od pierwszego ogłoszenia musiano powtórzyć tę całą ceremonię. Mimo tego ciągle tutaj trwa wojna między księżmi łacińskimi a pseudounickimi o parafian, przezielnych na obrządek łaciński. Istnieje wprawdzie prawo, że ci tylko, którzy przyjęli obrządek łaciński po 1848 roku, są obowiązani powrócić do dawnego wyznania, a nadto dzieci urodzone z rodziców będących łacińskiemu obrządku i chrzczone w kościołach łacińskich, choćby ich rodzice przeszli na ten obrządek po 1848 r., były tylko przed ich urodzeniem, mogą pozostać w swoim wyznaniu. Lecz prawa istnieją u nas tylko na papierze, a każdej urzędowej figurze można je wykonywać i tłómaczyć jak się jej spodoba; otóż więc Liwczaki, Urbani et com. upominają się u księży łacińskich o metryki ludzi będących już od trzaskiego a nawet od czwartego pokolenia łacińnikami, a nie mogą ich uzyskać, muszą się różnymi denuncjacjami. To zwykła broń tych panów, którzy jako wierali służyli rządu, gotowi są do spełnienia każdego, choćby najniekwestionniejszego jego rozkazu, są więc z amatorami i szpiegami; widocznie nie chcą sobie oszczędzić ani jednej podłości. Biedni księża łacińscy, mający już i tak ograniczone fundusze, muszą jeszcze płacić kontrybucję, które rząd, nawet nie zadawszy sobie pracy dowiedzenia im winy, wytrąca z ich pensji.

Mimo wszystkich środków, używanych przez rząd rosyjski celem zmuszenia unitów do przyjęcia reform w kościele unickim, stoją oni stale przy dawniejszych tradycjach, nie dając się ku temu nagiąć ani gwałtami, jakich przeciw nim co niedawno użyto, ani teraźniejszemu łagodniejszemu postępowaniu. Nie widząc znikąd pomocy, zwracają swe oczy ku rzeczom nadzwyczajnym, od których spodziewają się wybawienia z teraźniejszego ucisku. W tym względzie pisze wspomniany korespondent, co następuje:

Nie ma tygodnia prawie, żeby nie obiegło po domach o jakimś zjawisku nadprzyrodzonym. W miasteczku Łomkach w powiecie Białskim miała się pokazać jakaś osoba w białej nadzwyczajnej wysokości, nad jej czołem wznosiły się dwie gwiazdy rzucające nadzwyczajne światło w około i nie tylko mieszkańcy tego miasteczka, ale nawet kwatrujący tamże Polacy stojący na warcie utrzymują, że ją widzieli. W Walinie znowu, w powiecie Kadyżskim, miał się zjawić jakiś starzec, który, wskazawszy na krzyż stojący przy drodze, powiedział do obecnych ludzi, że wtenczas prawa wiara odżyje na nowo, kiedy ten krzyż wypuści listki i zakwitnie. Na dopełnienie tego zjawiska się druga legenda, która mówi, że krzyż rzeczywiście okrył się bujnym liściem i kwiatem, które jednak trwały bardzo krótko. Pomimo to masy ludu biegną oglądać ten krzyż (podobno marowany), z którym taki cud się zdarzył. Wiadzieli w tym roku kometą był także powodem do różnych wróżb. Nad grobami poległych w Prutlinie i Drelowie widziano jakieś światła i t. p. Trudno spamiętać doprawdy tych wszystkich cudów, o jakie nasz lud opowiada. Ale na ostatku opowiem wam jeszcze o jednej nadzwyczajności. We wsi Międzyziesie, w pow. Białskim, zjawił się rodzaj Ukraińskiego Wernyhory, który nie miał ambasadu narobił strachu ziemskiej. Jest to 12letnia dziewczynka. Tymu ludu zbiegają się słysząc przepowiednie nowej prorokini, a strach ziemski, obawiając się jakiegoś wzburzenia, dzie wczyna tę wraz z matką odstawiła do Białej, gdzie

je zamknięto w szpitalu Sióstr miłosierdzia. Wiele osób przybyłych do Międzyziesia, które gwałtem chciały się dostać do tej podlaskiej Wernyhory, było poaresztowanych, lecz ich wkrótce wypuszczano.

*** Paryż, 6 listopada.** [W sprawie ordęzia marszałka Mac Mahona. — Doniesienia potoczne i personalia.] O treści i tenorze ordęzia, którym marszałek Mac Mahon Zgromadzenie narodowe natychmiast po zebraniu się onegoż w Wersalu chce zaszczycić, słyhać tylko tyle, że rzeczywiście, jak dotąd, z niezwykłą w pałacu Elsyée energią pracują nad tem, aby przeprowadzić ostatecznie nieosobistego septennatu organizacyi, czyli innemi słowy, aby republikę zatwierdzić aż do roku 1880. Bien Public donosi, że w kołach urzędowych wiele bardzo rozprawiają nad spotkaniem, które się odbyło pomiędzy marszałkiem Mac Mahonem a panem Leonem Say oraz nad powodem nagłego przybycia do Paryża pana Cézanne, który także natychmiast pospieszył do pałacu Elsyée. L'Univers widocznie jest zaniepokojony i powiada: „Jest to oczywiście źle ukryty program lewego centrum, czy jest on także i rządowym programem? Zorzeczeń la Presse możnaby przynajmniej sądzić, że pan Decazes jest za tym planem.” L'Univers liczy na prawicę i na prawe centrum, że one unicestwią ten zwrot w polityce rządu. Że rokowania w tej sprawie istnieją wciąż jeszcze, dowodzi Bien Public, atoli organ pana Thiersa przycisk zarazem kładzie i na to, że lewe centrum nie potrzebuje robić żadnych ustępstw, gdyż monarchia i tak jest niemożliwą z powodu współzawodnictwa pretendentów do korony. Journal des Débats zaleca Zgromadzeniu narodowemu, aby teraz wreszcie na seryo zabrało się do ustanowienia jakiegoś rządu stanowczego, albo, jeśli się ku temu czuje za słabym, żeby ustąpiło miejsca innemu.

Z Nizy donoszą do Corresp. Havas: „Zdaje się, jakoby miasto nasze wcale już nie mogło wybrnąć z odmetu agitacyi politycznych. Nasamprzód dużo rozdrażnienia wywołały wybory, potem mieliśmy odwień pana Thiersa a teraz obnoszą od domu do domu petycje, których celem wywołać ogólne wstawienie się za utrzymaniem przy dotychczasowym urzędowaniu pref. tutejszego, pana de Villeneuve-Bargemont. Najwięcej chodzi przytém o podpisy wierno-katolików.”

Patrie zapewnia, że rząd zawiera wytoczyć śledztwo sądowe przeciw wszystkim Francuzom, którzy nosić będą nadane przez Don Karlosa ordery.

Dowódca szwadronu, książę Chartres, przeniesiony został z pułku żałogującego w Sedanie do Wersalu, gdzie fungować będzie przy komisji, zajmującej się opracowaniem nowego regulaminu jazdy, jako sekretarz tejże.

Dzisiejszej nocy umarł nagle po krótkiej chorobie pan Hartman, specjalny korespondent paryski do dziennika Times.

Książę de Broglie jest znowu w Paryżu.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Piszą nam z Wielenia 8 listopada:

W zeszłą sobotę, dnia 7 listopada, opuścił ks. Arendt, proboszcz tutejszy, więzienie sądu powiatowego w Trzciance, w którym dwa tygodnie w celi samotnie przeżył. Osamotnienie to niekorzystnie wpłynęło na zdrowie ks. Arendta, gdyż nikogo do jego celi nie wpuszczano, listy do niego pisały przez ręce sędziów śledczych, który takowe czytał, go dochoziły. Nie pozwolono jemu tej kary więziennej odbyć w więzieniu komisji sądowej tutejszej; a na zapytanie, z jakiego powodu, oświadczone jemu, że cele w więzieniu powiatowym są wygodniejsze. Nie musieli stoli wygody te być tak znacznymi, kiedy ks. Arendt na zdrowiu szwankował. Zajmował ks. Arendt te same cele, w której niedługo były przez poselskiego koła polskiego pan dr. Henryk Szuman, jako więzień polityczny siedział.

* Ks. Niedzieliński, pleban w Konarzewie, skazany przed kilkunastu miesiącami na 200 tal. ev. 8 tygodni więzienia za to, że zastępował go przez kilka dni ks. Szajkowski bez uprzedniego doniesienia o tem i pozwolenia naczelnego prezesa, obecnie w sądzie apelacyjnym dnia 5 b. m. uwolnionym został.

TELEGRAMY.

Waszyngton, 6 listopada. Jenerał Ord zawiadomił rząd, że miastu Nebraska zagraża niebezpieczeństwo głodowe i wypowiedział obawę, że prawdopodobnie większa część mieszkańców ulegnie śmierci głodowej, jeśli rząd zawczasu nie pospieszy z pomocą.

London, 7 listopada. Daily Telegraph nie przypuszcza, aby międzynarodowy katolicki kongres przyszedł do skutku. — Reprezentant rządu angielskiego przy Stolicy Apostolskiej, mr. Gervoise, opuścił Rzym w przyszły poniedziałek i uda się prawdopodobnie do Lisbony. — Jak do Timesa z Waszyngtonu z dnia wczorajszego donoszą, wynosi ogólny rezultat wyborów do kongresu u republikanów w senacie większość 7 głosów zamiast dotychczasowej z 25 głosów się składającej. W Izbie reprezentantów rozporządza opozycja, tj. demokraci, niezawisli i liberalni republikanie większością 70 głosów. Dotychczasowa większość republikanów wynosiła 16 głosów. — Według nadeszłych tu wiadomości z Buenos-Ayres z dnia 30 października, miasto było spokojne lubo stan obłożenia nie ustawał. Komunikacya z Montevideo i resztą kraju zawsze jeszcze jest przerwana. Dowódca powstańców Rivas cofa się ku południowi, wojska rządowe ścigają go i zabrały mu już jedno działo. Dowódca powstańców Aredondo maszeruje przeciw Mendosa, gdzie zapewne spotka i zetrze się z jenerałem Rocca. — W dzisiejszym swoim

artykule o targu pieniężnym powiada Times, że prawdopodobnie konieczniemi się okazać rozporządzenia względem powstrzymania wywozu złota.

London, 7 listopada. Gladstone ogłosił obecnie list, który wystosował mianowicie do tych ze swych ziomek katolickich, którzy posłuchać go zechcą. Publikacya ta zawiera dalsze wywody z pisma o „rytualizmie”, które autor w październiku ogłosił był w Rêvue contemporaine. Gladstone oświadcza, że pismo to przez wielu z jego przyjaciół, którzy przeszli na łono Kościoła katolickiego, zostało zacepionem, że przecież pismo to nosiło na sobie więcej charakter obronny aniżeli zaczepny. Każdemu, powiada pan Gladstone, przysługuje prawo zastrzegania się nasamprzód przeciw Papieżowi, dalej przeciw jego sprzymierzonym i zwolennikom, jeszcze zaś dalej przeciw tym, którzy wobec nadużyć tamtych zachowują się obojętnie i bezstronnie. Rzym wieków średnich podniósł pretensje do władzy świeckiej; Rzym tegoczesny nczego w tej mierze się nie rzekł, i niczego nie odwołał. Przeciwnie stanowisko Papieża wzmożono się, w wiekach bowiem średnich, nawet w czasach najgłębszej wiary, zawsze istniała silna opozycja przeciw Papieżowi, podczas gdy dziś opozycja ta uległa dekretem watykańskim. Gladstone dowodzi, że Rzym zmienił swoje Credo; że Rzym do był z dawniej zbrojowni starą broń, o której powrócie już zwątpiono. Niepodbieństwem jest powrócić do rzymskiej wiary kościelnej bez poświęcenia patriotyzmu obcemu samowładcy. Rzym odepchnął od siebie nowoczesne idee państwowe i podania historyczne. Wdzieranie się Stolicy Apostolskiej w dziedzinę życia państwowego postępowało li za celami politycznymi. Wyrażnie się to pokazuje w kościelno-politycznej walce w Niemczech. Dalej powiada Gladstone: „Nie myślę sądzić być w tej walce, ale powiedziałbym, że nie o same Prusy to chodzi, na walkę tę zanoszą się raczej i w innych krajach, mianowicie w Austrii. W żaden sposób zaprzeczyć nie można, że dekreta watykańskie są główną przyczyną obecnego niebezpiecznego położenia, albowiem, jak dawniej mówiono o Francji, że Europa nie może być spokojną skoro rozdrażniona jest Francja, to obecnie słusznie to powiedzić można o Niemczech.” — Reszta skryptu zajmuje się dawniejszą liberalną polityką, której się trzymało mianowicie względem Irlandyi i podaje w końcu program polityki, która w przyszłości ostatecznie prym odnieść musi w Anglii.

Madryt, 7 listopada. Karliści podzielili swe siły zbrojne po niekorzystnej dla siebie potyczce pod Villafraña, w której ponieśli straty znaczne, t. j. 140 poległych i 260 rannych. Wojska republikańskie zbурzyły założoną przez karlistów fabrykę nabojów i druty telegraficzne. Przy tej sposobności zabrali republikanie 25,000 nabojów Remington. — Podpułkownik Navarro pobił pod Amposta inny oddział karlistów, który utracił w walce 68 w poległych i 36 jeńców wojennych. — Jenerał Loma przybył wczoraj z posiłkami do Irun. Wskutek ognia karlistów powstało było w mieście kilka pożarów, które przecież wkrótce ugaszono.

Bern, 7 listopada. Rada stanów ukończyła dziś obrady nad prawem wojskowem i przyjęła je w głosowaniu powszechnem 30 głosami. Jeden z członków zebrania nie brał udziału w głosowaniu.

Paryż, 7 listopada. Minister spraw wewnętrznych wystosował okólnik do prefektów, w którym rozporządza, że zwoływanie rad rewizyjnych dla armii terytorjalnej li tylko na mocy przepisów prawa wojskowego z roku 1872 odbywać się może i że poporządzeniu temu przypisywać wypada całkiem pokojowe znaczenie. Ma ono bowiem służyć ku temu, aby dopełnić dzieła reorganizacyi armii, które do utrzymania porządku i pokoju jest koniecznem. Marszałek Mac Mahon liczy przytém na spokojną rozwaagę i poparcie wszystkich obywateli dobrej woli bez różnicy ze względu na ich stronnictwo charakter.

Paryż, 7 listopada. Według nadeszłych tu świeżo wiadomości z Hendaye zdawałoby się mogło, że wojska republikańskie w połączeniu z załogą miasta Irun chciałyby odeprzeć oblegających karlistów i na terytorium francuskie przetrzeć. Jenerałowi Pourcet przesłano przeto w tej mierze nowe instrukcje od rządu francuskiego i nakazano mu, aby się starał przeszkodzić naruszeniu granic francuskich.

Wiedeń, 7 listopada. Półturzędowa Wiener Abendpost powtarza na czele dzisiejszego numeru swego uwagi, które Nordd. Allg. Ztg z dnia 6 b. m. pod względem zachowywania się niektórych pism wiedeńskich w sprawie hrabiego Armina uczyniła. W kołach dziennikarskich domyślają się, że powtórzenie to nastąpiło skutkiem polecenia ze strony tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych celem poparcia przez dziennik berliński wyrażonych życzeń.

London, 7 listopada. Dzienniki wieczorne zamieszczają telegram z Montevideo z dnia 5 b. m., według którego zerwać się miała tamże ogromna burza, skutkiem której rozbiło się kilka okrętów.

Bayonne, 8 listopada. Karliści wczoraj nie ostrzeliwali już miasta Irun. Karlistowski jenerał Alleo (Aldea?) start się z republikańskim jenerałem Loma, który nadszedł z 6000 ludźmi na odsiecz miasta Irun.

Kopenhaga, 8 listopada. Do Grosse Nordische Telegraphen-Gesellschaft donoszą z dnia wczorajszego z Shanghai, że zatarg powstały pomiędzy Chinami a Japonią z powodu wyspy Formozy na pokojowej drodze załatwiony został. Państwo Chińskie zobowiązało się zapłacić, pół miliona talsów około 450,000

talarów) Japonii, która się za to obowiązala ewakuować wyspę Formozę.

Carogrod, 7 listopada. Wysadzona przez rząd a składająca się z samych inżynierów komisya, której zadaniem było zbadać zbudowane przez towarzystwo Hirscha koleje żelazne w Turcji europejskiej, przedłożyła obecnie swe sprawozdanie, w którym oświadcza, że owe koleje żelazne są dobrze i odpowiednio do zawartego układu zbudowane i że wszelkim warunkom jak należy zadość uczyniono.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Dziś w tutejszym wydziale kryminalnym sądu apelacyjnego stawał b. redaktor naszego pisma p. Teodor Zychliński. Sprawa dotyczyła się obrazy księcia Bismarcka w anegdocie: „Spotkali się Bismarck z diablem”, zamieszczoną w Kurjerze. Sąd apelacyjny zmienił wyrok pierwszej instancyi, która p. Z. skazała na jedno miesięczne więzienie, o tyle, że zawyrokował na 25 tal. grzywien.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Paryż, 9 listopada. Wczoraj, podczas wyborów uzupełniających do Zgromadzenia narodowego w departamencie Drôme otrzymał Madier-Montau (republikanin) 34,702, Morin (bonapartysta) 18,109 głosów. Rezultat z 120 okręgów jeszcze nie wiadomy. — W departamencie Oise otrzymał Le vasseur (um. rep.) 17,771, Rousselle (rad.) 18,200, a książę de Mouchy (bon.) 50,838 głosów. Rezultat trzech kantonów nie wiadomy. — W departamencie Nord, z kąd także jeszcze zupełnych nie masz wiadomości, padło na pana Fievet (sept.) 50,619 a na p. Parsy (rep.) 50,877 głosów.

ROZMAITOSCI.

* Największy ogród morelowy na świecie posiada pewien Amerykanin, niejaki p. Schellerow w Middletown w Delaware. W lipcu roku bieżącego dostarczył on do Nowego Jorku 125,000 kosów moreli, podczas gdy około 25,000 kosów gnęło mu na drzewach, gdyż z powodu braku robotnika w okolicy nie mógł na czas zebrać wszystkich owoców. Ogród p. Schellerowa ciągnie się przeszło ośm mil angielskich wzdłuż drogi i zajmuje przestrzeń 1000 akrów z 100,000 drzew.

* Trzęsienie ziemi w Gwatemali. Telegram nowojorski pod dniem 28 września donosił o wielkim trzęsieniu ziemi w środkowo-amerykańskiej rzeczypospolitej Gwatemali, a mianowicie, że skutkiem tego trzęsienia zburzone zostało miasto Antigua. Właśnie dochodzą nas bliższe szczegóły tego okropnego zdarzenia, a jednocześnie telegram nowojorski pod dniem 18 z. m. donosił o ponownych, jeszcze straszliwszych trzęsieniach w owym nieszczęśliwym kraju, które pochłonięły miały do 200 ofiar. O trzęsieniu trzęsieniem pisał dzienniki nowojorskie: Żadne zjawisko nie poprzedziło katastrofy d. 28 września, lecz niespodzianie mieszkańcy Antiguy uczuli gwałtowne wstrząśnienia ziemi, postępujące ze wschodu na zachód. Prąd wulkaniczny objawił się w skombinowanych wstrząśnieniach poziomych i pionowych, z czego powstało falewanie powierzchni ziemi. Fale te podnosiły się i kłęły na stępe normalnego stanu powierzchni, żaden przechodził na ulicy nie mógł się utrzymać na nogach i powalony został na ziemię. Scena, jaka nastąpiła po pierwszym wstrząśnieniu, była okropną niewysłowienie. Z trzęsieniem spadających murów i wiszących dachów, oraz krzykami przerażenia mieszkańców, miewał się losot podziemi, podobny do grzmotu. Tém więcej postrach padł na mieszkańców, gdy ściemniło się zupełnie i gruba noc nagle ogarnęła widownią wypadku. Pierwsze wstrząśnienie trwało około pół minuty, w ciągu nocy nastąpiło kilka jeszcze, mniej jednak gwałtownych wstrząśnień. Kto żył, uciekał z nieszcześliwej Antiguy, podobnie do wielkiego rumowiska, w pola, gdzie pod gołym niebem mieszkańcy przepędzili noc całą, śpiąc na palmy pokutne. Na domiar klęski zlecieli się do miasta jak głodne kruki na trupa zbrojny, tak zwani desperados, i spłądowali domy, mordując tych, którzy im w ręce wpadli. W stolicy Gwatemali także dano się uczuć do trzęsienia, a przybywający z okolicy Indianie przynieśli wiadomość, że trzy osady, położone na stokach wulkanicznej góry del Fuego, zupełnie zostały zburzone. W samej Antiguy zginęło 32 ludzi.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 9 listopada.

BAZAR. Dr. Szuldrzyński z Lubasza, Koszutski ze Świętego, Łukomski ze Samostrzela.
LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Pani Moszczeńska ze Stembowa, Jasiński z Zabikowa, Komorowski z Warszawy, Dąbrowski z Winniegróy, Królikowski z Żydowa, Lesser z Królestwa Polskiego, Hedinger z Inowrocławia i Ketzler z Bremy.
HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Lubomęski z Gniewkowa, Szymański z familii z Bielaw, Gromadziński z Trzemesznej Maładyński ze Sremu, Bibrowicz z Drożyna, Niewitecki z Berlina, Jagielski z Nowogoniasta n. W.
HOTEL POD TRZEMA GWIAZDAMI. Popiełiński z Wrześni, Olszyński z Górk, Wadyński z Ignacewa, pani Pajerska z Góry, Korzielski z Gonieczek, Jaks z Jarocina.
HOTEL BERLINSKI. Saczewski z Wrocławia, Kosmowski z Kostrzyna.

G I E Ł D A.

* MAK. Poznań, 9 listopada. Pzenna ar. 011 5½ — 6 tal., rzana No. 011 4 — 4½ tal. za 50 kilg bez akocyzy.

Poznańskie 3½, pct. listy zastawne 98 placon, poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 94½ pct., poznańskie listy rentowe 97½ plac. poz. prowinc. akcyje bankowe 110 pct., poz. 5 pt. prowinc. obligac. e 100 plac., poz. 5 pct. obligacyje powiatowe 100½ plac., poz. 5 pct. obligacyje melioracyi Oby 100 plac., poznańskie 4½ pct. obligacyje powiatowe 98½ plac., poz. 4 pct. obligacyje miejskie 11 emis. — plac., poznańskie 5 pct. obligacyje miejskie — plac., pruskie 3½ pct. oblig. dłużn państwa 91½ pct., pruska 4 pct. pożyczka państwa 99½

placowa, pruska 4 1/2, pet. ukonsolid. pożyczka 105% p.c. pruska 3 1/2, pet. pożyczka prem. 130% p.c., polskie 4 pet. listy likwidacyjne 68% p.c., akcje górnośląskiej kolei żel. Lit. A. 170 plac., akcje starogardzko-poznańskie 101 plac., akcje marszalsko-pozn. kolei żel. 32 1/2 plac., banknoty zagraniczne 99% plac. rosyjskie banknoty 94 1/2 plac., Ostdeutschebank 78 plac. Prokurenbank — żąd., Wechselbank — plac., Kwi-lecki, Potocki i Sp. — plac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano 500 centn. cena wypowiedz. 51 1/2, na jesień —, na listopad 51 1/2, listopad-grud. 51 1/2, grud.-stycz. 51 1/2, stycz.-lut. 51 1/2, lut.-marzec — m., na wiosnę 150 marek.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 5,000 — Tralles). Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedz. 17 1/2, na listopad 17 1/2 —, na grud. 17 1/2 —, stycz. 1875 53,50 marek, na luty 1875 54 marek, marzec 1875 54,50 marek, kwiec. 1875 55 mkr., kwiec-maj 55,50 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) — tal., kwiec. maj — marek p.c.

Poznańska cena targowa d. 9 listopada.

	piękn.	średnia	ordyn.
Pszonica szefel 50 kilg.	3 10	3 2 6	2 26
Żyto	50	2 26	2 20
Jęczmień	50	2 28	2 25
Owies	50	3	2 26
Groch na paszę	50	3 10	3 5
Groch do gotow.	50	3 22	3 20
Rzepak zimowy	50	4 1 3	4 1
Rzepak	50	4 2 6	4 1 3
Perki	50	20	18
Lubin niebieski	50	—	15

Wylosowania.

Wykaz wygranych

4 klasy 150 królewsko-pruskiej loteryi klasowej.
(Tylko wygrane wyżej 70 tal. są w nawiasach.)

Berlin, dnia 7 listopada.

Przy dalszym dziś ciągnięciu wylosowano następujące numery:

45 (500) 55 57 61 140 49 79 (100) 211 32 77 306 (200) 12 74 93 (100) 403 26 41 511 31 55 601 13 (100) 45 89 639 — 1031 (100) 222 52 85 308 10 58 87 499 593 961 (200) 706 68 (500) 83 (200) 816 26 49 72 928 96. — 2000 (100) 96 (100) 122 51 91 221 31 64 87 367 424 60 78 (100) 513 (100) 28 (100) 636 81 23 (100) 39 48 78 88 967 76 97. — 3009 (200) 19 32 45 (200) 52 (200) 231 (500) 92 (100) 328 456 75 520 632 53 57 99 733 93 926 72 (100) 77 82. — 4066 77 (200) 56 145 (200) 205 22 52 54 (100) 344 54 73 95 97 (100) 451 76 500 27 (500) 43 63 834 904 18 21 72. — 5012 94 133 99 230 63 (500) 367 78 473 75 627 46 50 706 921 75 82. — 6186 205 16 75 96 (200) 99 406 16 (500) 47 523 36 72 77 84 645 825 73 982 (500) 92. — 7028 70 107 82 (200) 229 49 51 87 92 346 95 447 (100) 502 638 91 708 37 845 62. — 8005 (200) 42 (100) 54 62 67 79 91 199 205 (100) 19 378 436 68 96 501 83 668 98 (200) 734 46 77 826 43 56 930 61. — 9036 139 237 315 52 58 (200) 441 42 67 (100) 539 726 92 848 54 66 72 (500) 90 92 911 45 82. — 10017 113 52 206 316 44 74 404 40 74 98 513 84 620 85 87 701 53 81 928. — 11109 61 249 60 77 303 17 44 83 429 49 90 535 52 58 (100) 81 836 59 93 (100) 958 (200) 81. — 12007 38 81 109 47 93 222 (100) 315 7 52 (100) 57 78 81 435 (200) 517 25 72 80 769 (200) 94 825 935 (100) 98. — 13063 133 (100) 66 85 301 59 79 82 477 93 513 630 31 (500) 88 93 (500) 951 65 99. — 14053 221 22 92 397 (100) 410 25 540 628 783 811 63 75 955. — 15011 19 (200) 45 50 74 368 88 418 35 42 526 33 39 88 (100) 642 (500) 64 751 871 (100). — 16002 89 140 67 82 85 216 34 67 78 830 32 74 451 64 522 32 606 35 36 (100) 50 748 55 968 73. — 17108 33 (100) 37 381 91 99 (200) 404 53 82 603 719 (100) 834 64 67 967. — 18004 23 60 (200) 72 93 94 115 (100) 43 71 80 (200) 84 89 (500) 254 (100) 62 89 99 (100) 480 508 12 14 39 32 604 714 51 (200) 827 31 63 74. — 19017 (100) 57 74 133 257 318 46 54 92 413 600 18 54 (200) 82 702 53 836 93 74. — 20091 94 111 49 58 88 235 354 598 606 67 758 (100) 72 74 89 96 811 914 25 55 99. — 21090 (500) 236 324 426 (100) 634 65 70 (500) 708 (100) 25 83 874 (100) 78 79 94 907 30 41 96 (100). 22019 49 105 14 24 64 94 413 540 44 77 678 774 79 881 93 913 34 64 77 80. —

W dniu 29 października r.b. w powiecie Łęczyckim, parafii Mazew, w dobrach Jarochów, zmarła

Marya Otocka,
jedyna córka Leona i Franciszki Otockich, żyjącej lat 12 miesięcy 9.

W sobotę [dnia 14 bm. odbędzie się u mnie

Komplet tańcujący.

Biletów na tenże tylko u mnie aż do czwartku 12 b. m. go dziny 3 po południu dstać można. Początek o godzinie 8 wieczorem. Zastać mnie można codz. od 1—3 godz.

Rochacki,
Młyńska ul. 34, w podwórzu, na parterze. (2064)

Wiedeńskie

Piwo Marcowe

12 butelek wyłącznie but. 1 tal.
1 butelkę = 60 litrów 10 tal. polecaj (2060)

J. P. Beely i Sp.

Odsprzedający dostają rabat. (2060)

Zamówienia na wszelkiego rodzaju

krawiecczyznę, stroje i białe szcwie

przyjmuje z dniem 15 bm. (1852)

A. Świecicka,
uczennica z pod opieki „Towarzystwa Pomocy naukowej dla dziewcząt”
W. Ryerska ul. nr. 7, pierwsze piętro.

Cyrk Kremsera

na placu Działów.

W poniedziałek, dnia 9 b. m.

Wielkie przedstawienie itd.

przyczem wylosowane będą: 1. kon. 2. złoty zegarek, 3. album, 4. srebrny zegarek kieszonkowy i 5. etui do zegarka.

Każdy zwiedzający otrzyma bezpłatnie i to zwiedzający los 6 numerów, krzesła 4 numera, pierwsze miejsce 3 numera, drugie miejsce 2 numera, i galerya 1 numer.

Początek przedstawienia o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Jutro we wtorek dnia 10 listopada

przedstawienie galowe

na dziesięciolecie jubileusz dyrektora.

T. Krembser,
dyrektor. (2068)

W lokowaniu

kapitałów

na wiejsk. i miejsk. własności gruntowej pośredniczy biuro agromiczne w

Berlinie, Friedrichs-strasse 178. Pieniądze także na weksle. (2064)

Rogale

różnej wielkości poleca (2065)

Cukiernia

S. Niewiteckiego i Sp.,
Szeroka ul. No. 15.

Rogale

(z migdałowem nadzianiem) poleca (2067)

Cukiernia

J. Cichowicza.

OKNA

z lanego żelaza do stajen i domów mieszkalnych podług każdego rysunku, tudzież

Okna do dachów

poleca (1971)

S. J. Auerbach

Rogale i rogaliiki

z rozmaitem nadzianiem poleca

Cukiernia (2066)

K. Starka.

OWCZARNIA ZARODOWA

W MIEJSCU POD SZKIEŁEM

rozpocznie sprzedaż

baranów

dnia 13 listopada.

(2061)

OKNA

z lanego żelaza do stajen i domów mieszkalnych podług każdego rysunku, tudzież

Okna do dachów

poleca (1971)

S. J. Auerbach

Nakładem M. Leitgeber i Spółki w Poznaniu wyszło co

dopiero szósté wydanie książki do nabożeństwa:

Oltarzyk Nowy.

Nabożeństwo z ksiązek przez Kościół św. potwierdzonych, tudzież Pieśni nabożne najbardziej używane.

Książka ta zawiera, prócz mnóstwa modlitw przygodnych i do świętych pańskich, drugie krzyżową, 2 godzinę, 3 i 4 koronki, psalmy pokutne, przygotowanie do Sakramentów św., sposób słuchania mszy św., nie-spory po polsku i po łacinie, nabożeństwo do serca Jezusa, 150 pieśni nabożnych.

W ogóle 441 stron ścisłego i wyraźnego druku. Mimo to nazna-czyliśmy cenę zupełnie niską i tak:

egzemplarz na zwyczaj. papierze, opraw. w tekturę i p. 8 sgr.,

na zwyczaj. pap. ozdobnie opr. z wył. brzegiem 15 sgr.

na pięknym papierze bez oprawy 17 1/2 sgr.,

ozd. opr. z wył. brzegiem 27 1/2 sgr.

wielinowym papierze bez oprawy 25 sgr.

ozd. opr. od 2 tal. 10 sgr. do 10 tal. 20 sgr.

M. Leitgeber i Spółka w Poznaniu.

Szanownej Publiczności miasta i okolicy donoszę niniej-szém jak najuprzejmiej że z dniem 10 października otwo-rzyłam w mieście tutejszém przy ul. Klasztornej

Handel stroju

jako téż

wszelkich w zakres ten wcho-dzących artykułów.

Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względem Szanownej Publiczności, przyrzekam sumienną i skora usługę przy cenach umiarkowanych.

(2021)

Szamotuły, dnia 27 października 1874.

Joanna Modrzyńska.

Skład mój herbaty i chłińskiej ostatniego sprzętu uzupełniłem wyborowymi gatunkami. (1750)

Poznań. **J. N. Piotrowski.**

Poszukujących posad w wszelkich galejach umieszcza Biuro „Germania”, cław. Reuschestra. 52. (19)